

Kto jest winny molestowaniu?

Gdy po tragedii w Gdańsku cały kraj zastanawia się, kto zawinił, spektakl Grażyny Kani „Blackbird” nie daje prostych odpowiedzi

SPEKTAKL

„BLACKBIRD” DAVID HARROWER

REŻ. GRAŻYNA KANIA

scen. Sabine Mader, występują:

Julia Kijowska i Adam Ferency

premiera 28 października

Teatr Dramatyczny w Warszawie

JOANNA DERKACZEW

Kto, patrząc na odważny dekolt zgwałconej nastolatki, nie pomyślał choć raz: „sama się prosiła”? Kto nie współczuł Humbertowi Humbertowi uwiedzionemu i wykorzystanemu przez wyuzdaną dwunastolatkę Lolite z powieści Nabokova? Kto, oglądając „Dług” Krzysztofa Krauzego, nie stał po stronie morderców szantażysty?

Wyrok na ofiarę

Teoria, iż to „ofiary znajdują swoich oprawców, a potem niszczą im życie”, ma więcej zwolenników, niż mogłoby się wydawać. Wiktymologia, dział kryminalistyki zajmujący się rolą ofiary w genezie przestępstwa, zna kategorie „ofiary winnej w takim samym stopniu jak sprawca”, „bardziej winnej niż sprawca”, a nawet „wyłącznie winnej”. Dlatego w sztuce „Blackbird” Davida Harrowera relacja winny - pokrzywdzony co chwila ulega odwróceniu.

28-letnia Uma (Julia Kijowska) nachodzi dwa razy starszego Raya (Adam Ferency) w jego miejscu pracy. Awanturuje się, robi scenę, wspomina łączący ich niegdyś romans. Zakłóca mu poukładane życie urzędnika, żąda widzenia z jego nową partnerką. Wariatka? Mitomanka żyjąca przeszłością? Nie. Nie, bo „romans” miał miejsce, gdy Uma miała 12 lat, a Ray 40. Nie, bo po wykryciu łączącej ich namiętności dziewczynkę czekało jeszcze kilka lat terapii i kilkanaście lat poniżeń. Choć to mężczyzna trafił do więzienia, wyrok odsiedziała tak naprawdę ona. Dawni znajomi policzkowali ją na ulicy, koledzy opluwali, rodzice traktowali jak dziwkę. Została sama z podwójnym koszmarem porzuconej kochanki i skrzywdzonego dziecka. Tęskniła. On czytał z zapalem książki psychologiczne, badał się, robił sobie „testy na pedofilię”, by móc w końcu ze spokojem powiedzieć

o sobie: „Nie znajduję winy w tym człowieku”. Uwierzył, że nie jest zbrodniarzem. Miał przejściowe problemy, pogubił się, zapomniał. To wszystko.

Pułapki na widzów

Adam Ferency przez cały spektakl mówi więc jakby do siebie. Tuli zrozpaczoną dziewczynę, przedstawia jej dowody swej niewinności, ale tak naprawdę to siebie chce ukoić i przekonać. Brytyjski dramaturg Harrower (1966) znany jest w Polsce przede wszystkim jako autor „Noży w kurach”, metafizycznej opowieści o kobiecie, która poznając słowa, wyzwała się spod władzy mężczyzny. W „Blackbird” słowa nie mają już tej wyzwalającej mocy. Są pułapkami zastawionymi na widzów i bohaterów. Wystarczy przecież nazwać stosunek Raya i Umy miłością, a znika cały kryminalny kontekst. Zostaje melodramatyczna historia kochanków rozłączonych i niezrozumianych przez konserwatywne społeczeń-

stwo. Wystarczy nazwać Umę Lolitką, nimfetką, a odpowiedzialność przenosi się na nią.

Julia Kijowska przypomina pacjentki paryskiego szpitala Salpêtrière. W XIX wieku ataki histerii demonstrowano tam na publicznych pokazach. Aktorka wniosła z tego teatru szaleństwa gwałtowność i nadekspresję. Słowa, które wyrzuca, nie należą do niej, ruchy są nie-naturalne, obce, narzucone. Głos i pomnikowe ciało dawnych heroin, na twarzy napięcie narkomanki na chwilę przed „złotym strzałem”. Gdy z Ferencym traktuje wypełniające pomieszczenie plastikowe naczynia, wydaje się wolna. Po chwili wszystko wraca, a połączeni po latach kochankowie zmieniają się znowu w samotnych, złamanych ludzi, zamkniętych we własnym koszmarze.

Wrażenie zamknięcia potęguje szczelna, tekturowa scenografia Sabine Mader. Wałujące się wszędzie plastikowe kubki są jak gorzki komentarz do życia bohaterów. Nikt nie myje jedno-

MATERIAŁY TEATRU DRAMATYCZNEGO



Adam Ferency i Julia Kijowska w spektaklu „Blackbird” w Teatrze Dramatycznym

razowych naczyń. Nikt nie wyczyści też raz spaskudzonych życiorysów. Spektaklowi towarzyszy piosenka Lennona i McCartneya „Blackbird” (ang. kos) ze słynnego „Białego Albumu”. To właśnie słowami tego utworu inspirował się Charles Manson, dokonując swoich szokujących zbrodni. Beatlesów traktował jak proroków, a w tekście o podrywającym się do lotu czarnym pta-

ku usłyszał wezwanie do walki między czarną a białą rasą. Czy oznacza to jednak, że chłopcy z Liverpoolu powinni być sądzeni za jego przestępstwa? „Blackbird” staje się ważnym głosem w dyskusji o granicach odpowiedzialności za słowa i przeszłość. Przede wszystkim jednak przypomina o piętnie, jakim społeczeństwo naznacza ofiary. Piętnie gorszym często niż sama zbrodnia. ●